



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

31086

Mag. St. Dr.

II

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023842

D O  
OBYWATELOW

MAIĄCYCH SIĘ ZEBRAC  
NA NASTĘPUJĄCE  
SEYMIKI.

---

w Berdyczowie R. 1792.

*Handwritten signature*

BIBLIOTHECA  
UNIV. TABELL.  
BRACOVENSIS

31086/I

**M**Oi kochani współ-Bracia, Wy którzyście się na to miejsce zebrali dla zadosyć uczynienia prawu, dla wybrania sobie administratorów świętej sprawiedliwości, tak w sądach pierwszej Instancyi, iako i w Trybunałach, sprawiedliwości przyspieszoney wam Ustawą 3. Maja, przez nieustanność Sądu, przez zniesienie dożywotnich Sędziów, i przez powiększenie Trybunałów; oszegam Was, iż zastawione są na Was sidła, w które jeżeli uwikłać się dacie, zgubicie siebie i Kraiową wzruszycie spokojność.

Oto dwaj ludzie, w których pycha pokonała cnotę, widząc się w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Ustawę, która im nad słabszą Szlachta przewodzić niedopuszcza; oto oni, mówią, chcą Was oburzyć i poruszyć, abyście wy narażeniem spokojności, majątków i życia waszego, służyli ich ambicyi i dla nich zakłócili Ojczyznę waszą. Okażę wam naprzód ciąg ich postępków. Dowiodę potym, że jeżeli oni są nie kontenci, to tylko dla tego, że Ustawa Rządowa jest przeciwną ich osobistemu interessowi, ich ambicyi, nie zaś dobru Kraiu. Dowodzić niepotrzebuję, że planta, którą w Jassach z Bezhorodkiem ułożyli, planta zakłócenia Polski, dąży do poddania nas pod iarczmo Moskiewskie, do wzniesienia wojny domowej, do zniszczenia was wszystkich, do wymazania nas z rzędu niepodległych Narodów, w którym z taką pracą stanęliśmy.

Cóż się bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym przemądzonym Panom? i dla czego się co niepodoba? Gniewiają się? Naprzód, że wszystko, co się stało, stało się nie mówię bez ich uczestnictwa, ale że się nie stało pod ich wodztwem. Nie mogą darować, że Obywatele, że Posłowie, że Sejm sami przez się czynili: bo trzeba było koniecznie, żeby była partya Pana Generała Artylleryi, żeby mówiono Pan Generał, Pan Rzewuski trzęsą Sejmem. Uyrzawszy na początku, że się to nieudaje, rozgniewani wyiechali z Kraiu, tułali się po Wiedniu, Dreźnie, wysyłali z Projektami do Berlina, wszędzie podburzając Dwory przeciwko Sejmowi, dla tego że Sejm nie dał się rządzić przez Moźnowładzców. Wiadomo, że zabiegi u Dworów tych nieudaly się bynajmniej: w Dreźnie P. Rzewuskiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kiedy Galicyanie wysłali do nowego Cesarza Deputowanych z skargami na uciski z prozbą, aby urzędy były posiadane przez Polaków nie zaś przez Niemców; P. Rzewuski spytany od Cesarza, czyli w rzeczy samey Galicyanie byli uciskieni

i czyli nie życzą sobie mieć Niemców na urzędach? odno-  
wiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci jesteśmy*  
*kontenci, Polaków na urzędy nie trzeba osadzać, bo są nie-*  
*zdadni i gorsi będą od Niemców.* Tak to P. Hetman za czyn-  
szową Szlachtą w Polsce piszący, teyże biedney Szlachcie  
w Gallicyi, nieszczęśliwym rodakom swoim, pięknie się przy-  
służył. Ale trzeba było podchlebiać, bo szło o wyednanie  
wielkich nadgród za małe pretensye, i udało się: wziął od  
Cesarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć sto tysięcy  
w gotowych pieniądzech. Tentował dajcy P. Rzewuski Ce-  
sarza, aby się mieszał w Interessa Polskie. Ten Monarcha  
doznawszy u siebie, co to są wojny domowe, namówić się  
nie dał. Niezmordowany Hetman wysyłał do Berlina z propo-  
zycyą, żeby mógł być mianowanym Dyktatorem w Polsce  
z władzą nieograniczoną, obiecując za to powodować się  
wszelkim dworu tego inspiracyom. Dwór Berliński kazał so-  
bie te propozycye podać na piśmie. Nieostrożny Hetman  
uczynił to, został się memoryał iego w Gabinetcie Pruskim,  
aby w czasie mógł być użytym, ale odpowiedzi żadney nie-  
dano. Podczas gdy P. Rzewuski czynił te wszystkie zabiegi,  
P. Generał Artylleryi zawsze mu powtarzał: nie ma zbawie-  
nia tylko w Moskwie, do tey się trzeba udać. Uznał nako-  
niec Hetman te prawdę, i podróż do Jass została ułożoną.  
Jużby się może dotąd krew Polska lała, jużby się wasze pa-  
lisy Wioski, a zbuntowane Poddanstwo jużby może Panów  
swych rznęło, gdyby Bóg dobrotliwy, narzędzie zgotowanych  
tych klęsek, Potemkina nie zebrał ze świata; pomieszały się  
szyki na moment, trzeba się było oddalić do Jaszłowca i cze-  
kać póki Kuryer z Petersburga, nie przywiezie nowych roz-  
kazów i nowych nadziei. Przyjechał sam Bezborodko: ci Mal-  
kontenci spieszenie powrócili do Jass. Już tam bawią od kilku  
Niedziel, konferując z tym Moskiewskim Ministrem, posyła-  
jąc Kuryerów do Peterzburga i onych odbierając. Planta zbu-  
rzenia Kraju już jest ułożoną, i z tą do Was przyjeżdżają.

Pytam się was teraz kochani współ-Bracia, czy ta jest dro-  
ga, którą Obywatele dobrze Oyczyźnie swej życzący postę-  
pować powinni? obydwa mając miejsce w Seymie nie lepiejże  
było tam radzić, nie lepiejże było otwierać myśli swoje  
przed Polakami, iak przed Bezborodkiem? możnasz dziś rozu-  
mieć, żeby się znalazł Polak tak zaślepiiony, żeby zawierzył  
układom tych Panów, zawartych: z kim? z Moskalami, któ-  
rzy zguby naszej byli przyczyną, i którzy na zgubę Polski  
zawsze czuwają. Z kim? z Moskalami, którzy przez tyle i  
tyle

Kray wasz uciemieźali, którzy tyle niewinney krwi  
poł-Braci waszych wyleli, którzy z pośród Praw świątyni  
Przewodzących Senatorów waszych, na dzikich Syberyi pustyniach  
wymiali ich w niewoli, których Poseł kazawszy sobie wysta-  
wić Pałac za 80,000. Czerw: Zł: wziętych z Skarbu publi-  
cznego, rozkazywał z tego Pałacu Królowi, Seymowi, i Pol-  
sce caley: z temi to Moskalami, którzy Chłopów waszych  
antawali, którzy Chłopów waszych tysiącami zabierali i  
zwałtem do Kraiu swego pędzili, którzy Szlachtę tak srodze  
uciemieźali, a co hańba powiedzieć, srogiemi nawet bili raza-  
mi. Z temi to Moskalami ci dwaj zapamiętali ludzie, ukno-  
wawszy ambieicy swoiey dogodny spisek, przychodzą was lu-  
dzic, i narażać i Kray i was na naysrozsze niebezpieczeństwa.

Teraz odkryję wam, że ci ludzie podburzać was chcą  
nie dla waszego interessu, nie dla Kraiu, ale dla siebie sa-  
mych. I cóż się im w Ustawie Rządowej niepodoba? oto  
najprzód Sukcessya: Sukcessya, która leczy na zawsze Kray  
nasz od okropnych bez-Królewiów klęsek, która Kraiowi da-  
je spokoyność, a możnowładzcom odeymnie sposobność fry-  
marczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy,  
Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są ieszcze przyczyny nie-  
chęci tych dwóch ludzi do Sukcessyi. Już nie iest tajemni-  
cą, że podczas bytności Imperatorowey w Kijowie, Monar-  
chini ta powiedziała Panu Generałowi Artylleryi, *po śmierci  
wrażniejszego Króla, nikogo w Polsce niewidzę godniejszym  
Korony iak W Pana.* Utkwiły te słowa w sercu i umyśle py-  
sznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowey już się  
uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi,  
że Naród Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu.* To go naj-  
bardziej rozjątrza i dolega, to go tak ściśle spaja z Hetma-  
nem *Rzeczuskim.* Rzekł P. Generał Artylleryi do P. *Rzecz-  
uskiego.* *Ja mam obiecaną sobie od Moskwy Koronę, ja będę Kró-  
lem, ty mi pomagay, a ja tobie powrócę władzę Hetmańską:* He-  
tman odpowiedział:  *bądź Królem, ale obalmy wprzód Konstytu-  
cyę, bo do równości zbliża, bo władzę naszą ograniczą, niechay  
te święte prawidła, o których całe życie pisałem i mówiłem, zasa-  
dami będą Rządu Polskiego, to iest Elekcyja, liberum veto i wła-  
dza Hetmańska, powtarzam niech niebędzie władzy wykonawczey,  
ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.*

Cóż daley im się w Ustawie Rządowej niepodoba? oto  
opisanie porządne Seymików, oto że niebędą mogli wieść fur-  
mi tysiące czynszowników swoich, i przy pomocy ich, godnych  
zasłużonych Obywateli, ale im niemłych zrzucac, niebędzie  
im

im mógł mówić P. General Arsylleryi *Ważć* niczym niebędę  
kiedy ja nie zechcę. A tak przedtym bywało: bo żaden Oby-  
watel niemógł wydołać Panu, co miał trzy milliony intraty i  
trzy tysiące czynszowego woyska. Dziś odpowie mu O-  
bywatel: *jestem równy WPanu, mam prawo do wszystkiego,*  
*obiera mię Obywatel równy WPanu, bo siedzący nie na WPana*  
*ziemi, ale na swoiey własney.* Oy to się niepodoba, mówie-  
my o wolności, a panować chcemy nad słabszemi, durzymy  
Szlachtę to jest szalbierstwo: ale dogadzając pysze swoiey  
prowadzić ją, żeby Kray zamieszała i z sobą się rznęła, to  
jest zbrodnia. Widzicie tedy Współ-Bracia, że rząd ich  
biocy nie jest dogodny, ale naypożyteczniejszy dla was. Oni  
was durzą, że wolność zginęła: ja powiadam, że wolność  
wasza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym.  
Miełście Seymy sześćcio-Niedzielne i przy nich *liberum us-*  
*to*: macie ie teraz kilka Miesięczne, gdzie nie jeden szale-  
niec, jak przedtym, obala wszystko, ale gdzie większość sto-  
nowi. Miełście Sędziów Grodowych od iednego dożnowładcy  
stanowionych i iemu podległych, ięczeliscie pod nimi  
przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z  
przepisanym urzędowania ich czasem. Miełście Ministrów  
wieczystych, dziś na każdym Seymie, iężeli który przewi-  
ni, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie iestże całe przy  
Narodzie? Prawa, podatki, examiniowanie wszelkich Magistra-  
tur i ich obieranie przez kogoż się wyrządza, iężeli nie  
przez Seymy, to iest przez Reprezentantów przez was wybra-  
nych? Przy tobie tedy Narodzie, przy was Obywatele nay-  
wyższa wszystkiego władza. Kto stanowi Prawa? Wy: kto  
nakłada podatki? Wy: kto wojnę wypowiada? Wy: kto po-  
kóy zawiera? Wy: kto obiera urzędników, Sędziów? Wy, Wy  
zadni Obywatele iestescie samowładnemi i naywolnicyszemi  
w świecie ludźmi. A iężeli wam kto inaczey mówi, zwoźzi  
was, chce waszey ruiny, i na waszych rozwalinach chce  
wzniesć harde i pyszne czoło i panować nad wami.

Jeżeli wam miła iest Oyczyzna, domy, Żony i dzieci  
wasze, odrzućcie wszelkie podniety i namowy tych py-  
sznych Panów i ich podłych służebników. Zważcie czym  
iest dzisiay Kray wasz, a czym byłby, gdyby go zamieszano.  
Bóg zmiękczony łzami i długim cierpieniem Narodu, zdarzył  
nam porę, która się już nigdy niewróci. Korfzystalismy z niey,  
potargalismy hańbiące nas w oczach świata całego więzy  
Moskiewskie, obalona Rada, zniesiona Gwarancya, stanął rząd  
wolny i rozsądny: a ta Straż przeciw której was oburzaia,  
cóż

to władza, która pilnie wykonania tego, co wy  
powiecie, nie więcej czynić nie może. Byłoby więc  
zawem przyganiać, że jest exekucya praw. Bo jeżeli  
wykonywane być niepowinny, na cóżby je próżno  
Patrzcie na dalszy stan wasz dzisiejszy, Polska za-  
nianią i wzgardzona od całej Europy, stanęła raptem  
poważanych Mocarstw, wszystkie ją szanują, chwalą i  
dają, macie wojsko, i wojsko porządne, arsenały na-  
wane, Skarby coraz zwiększać się będą, sprzedaż Starostw  
was od dalszych Podatków, otwiera pole do pomno-  
dziedzičných majątków w sposób nayłatwiejszy tym,  
iż mają, daie sposobność nabycia onych tym, któ-  
dotąd nieposiadaią żadnych, a na zawsze zap obiega wszel-  
rozdawnictwom, nie zasłużoney Szlachcie, ale pysznym-  
nom przeznaczanym. Lecz do tego trzeba spokoyności, bo  
rozdwoionym Narodzie wśrząd wojny domowey. Licytacy-  
ta mieysca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w ten-  
czas nowych majątków będziecie, ale patrzeć na spustosze-  
nie tych, które dziś posiadacie spokoynie.

Trudno rozumieć, żeby Obywatel kachający Oyczyznę  
swoią, Obywatel rozsądny, posiadający iakikolwiek majątek,  
własność swą, Żonę, i dzieci i dom narażać miał na niebe-  
spieczestwo utracenia tego wszystkiego, żaden z cnotliwych  
posiadłych ludzi przewrotnym namowom uwieść się nie da  
dobra Kraiu, i dla własnego interessu. A jeżeli ludzie,  
stracenia nie mający, przekupieni porwą się do bro-  
zaczną burzyć, jeżeli się zrobi związek iaki, cóż stąd  
wynika? Rozlanie krwi Braterskiej, i spustoszenie Kraiu.  
Ma Rzplita dosyć odwagi, siły i sposobów do rozproszenia bun-  
towników, i ukarania ich zuchwalstwa. Powie kto, namó-  
wią na swą stronę kilku Offcyerów, albo Korpus iakiego wojska.  
Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych Żoł-  
nierzy krzywoprzysięzcą i zdrajcą chciał zostać. A jeżeliby  
się znalazł taki wyrodek, znajdzie karę zbrodni swojej, hań-  
bę i śmierć. Powie kto, sprowadzą na pomoc sobie wojsko  
Moskiewskie: i tego się Rzplita nie zléknie: ma tyle siły że  
gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moskwa nie będzie się  
mieszać do Polski póty, póki ją w zgodzie i spokoyności  
władzić będzie; Wewnętrzne zamieszanie nasze, dopiero da-  
łoby iey pochop do wkroczenia w granice Rzplitey, dla  
pogodzenia niezgodnych i niesfornych Polaków, dla wy-  
wrocenia nowego rządu. dla tego że jest prawdziwie i ro-  
zumnie wolny, nie przyiemnego Moskwie, i dla przywróce-  
nia



nie Gwarancyiny wolności, która przez tyle lat Polskę niewoli Moskiewskicy trzymała. Klótnie i niezgody Polaków były zawsze dotąd pozorem dla Moskwy, którym nayocwistsze względem nas gwałty i niesprawiedliwości w oczu Europy usprawiedliwiała. Któż będzie tak wyrodnym Synem Ojczyzny, kto będzie tak złym Obywatelém i niegodnym Polakiem, aby dawne Polski otwierał bliźni? aby ślepo nadślugać damie dwóch ambitnych Magnatów, narażał Kraj na nieszczęścia wojny domowej? To pewna, że Rzplita w tych, jak dzisiaj zostaje okolicznościach, wszelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy poskromić jest zdolna. To pewna, że Konstytucya mająca na czele Króla, a za sobą serce i orężę wszystkich Obywatelów, Konstytucya, której sprzyja Mocarstwa, chcące widzieć Polskę znaczącą w Europie, dla utrzymania w niej równoważności, na niewzruszonych zasadach stoi. Żadna iey moc nadwątlić nie zdoła. Niech sobie Pan Szczęsny wybiie z głowy, aby z łaski Moskiewskicy miał siedzieć na Tronie Polskim. Niech Pan Seweryn niespodziewa się, żeby dawna Władza Hetmańska powróciła się: zwłaszcza dlatego, który po lamentacyach 1776. Seymu, żadnego kroku nieuczynił, któryby w nim czynnego Obywatela, i pełniącego swą powinność Urzędnika okazał. Ojoi się mówią Konstytucya. Któż na wzruszeniu spokojności publiczney straci? Ten co bezbożną rękę przeciw Ojczyźnie podniesie: lubo nie podobna, żeby tey klęski i Ojczyzna nieuczula: bo spustoszenie majątków Obywatelskich, rozlanie krwi Braterskiej, zawsze dla Rzplitey opiekane i szkodliwe. Zbrodnię odbiera karę, lecz Ojczyzna traci Obywatela: zniszczony jest majątek przestępcy, lecz Kraj na jego zniszczeniu szkodzi, tym bardziej, że przy winnych cierpieć muszą i niewinni Obywatele! Jedność, zgoda, miłość rządu, jest waszym szczęściem: wzburzenie waszą zgubą, Rzplitey klęską. Życzcie dobrze i sobie i Ojczyźnie. Ostrzegam was jeszcze Obywatele, że Moskwa sama atakować nas nie będzie: ale wszelkich używa sposobów, żeby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo Minister Moskiewski odebrał zaliczenie z Peterzburga, aby wszystkich użył sprężyn do zakłócenia Seymików. Nie czyńcie tego, czego Moskwa sobie życzy; nie pomagajcie iey zamiarom, nie narażajcie i siebie i Kraju na niebezpieczeństwo.

---

